

5 gr.

SŁOWO

5 gr.

CZĘSTOCHOWSKIE

dziennik polityczny, społeczny i literacki, poświęcony sprawom miasta Częstochowy i powiatu.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: II-ga Aleja Nr. 32. Tel.

Redakcja czynna cały dzień.

REDAKTOR PRZYJMUJE codziennie od godziny 17—18.

PRENUMERATA MIESIĘCZNA Z ODNOSZENIEM DO DOMU LUB WYSYŁKĄ POCZTOWĄ ZŁ. 1.50.

Rok III.

Sroda 22-go marca 1933 roku.

Nr. 67.

Gdańska akcja bojkotowa przeciw Polsce!

GDĄŃSK. Na ulicach rozrzucono ulotkę, nawołującą do demonstracji przeciwko Żydom i wzywającą do zgromadzenia protestacyjnego w dniu 22 bm. przeciw prowadzeniu handlu z Żydami.

Charakterystycznym jest, że pod płaszczykiem walki z Żydami ukrywa się agitacja o wszczęcie bojkotu produkcji przemysłowej polskiej. Świadczy o tym zwołanie, znajdujące się w ulotce:

„Precz z polskimi towarami hurtowymi dla gdańskich przedsiębiorstw, żaden handlarz detaliczny nie powinien przyjmować towarów z Polski”.

Nieprawdopodobny zamach na Hitlera.

MONACHJUM. Komisarz policji Himmler oświadczył co następuje:

„Od kilku dni posiadamy wiadomości, że z komunistycznej strony planuje się zamachy na kanclerza Rzeszy Adolfa Hitlera i na wybitne osobistości dzisiejszego państwa.

Materiały, jakie w tej sprawie posiadamy, są dosyć obszernie.

Dziś rano omal nie przyszło do takiego zamachu.

Zauważono trzech czekistów, z których jeden mówił po niemiecku, podczas gdy dwaj inni posługiwali się językiem rosyjskim. Spostrzeżono ich obok pomnika Ryszarda Wagnera, a więc całkiem blisko prywatnego mieszkania Adolfa Hitlera.

Komuniści przyjechali samochodem noszącym berlińskie znaki „I A”. Po przybyciu złożyli obok pomnika Ryszarda Wagnera trzy granaty, w miejscach koło którego musiało przejechać auto Adolfa Hitlera.

Utrzymanie płac górników.

SOSNOWIEC. Rada Zjazdu Przemysłowców po kilkugodzinnych obradach uchwaliła wycofać zapowiedzianą obniżkę płac górniczych, która miała być zastosowana od 1 kwietnia.

O uchwale zawiadomiono niezwłocznie związki zawodowe i wywieszono obwieszczenia w kopalniach.

Podziemna głódówka

na kopalni „Klimontów” trwa.

SOSNOWIEC. Robotnicy z kopalni „Klimontów” nie dają żadnych sygnałów i nie przyjmują pożywienia.

Żony strajkujących górników demonstrowały przed domami, w których mieszkają dyrektorzy i urzędnicy Sosnowieckiego Towarzystwa.

W niektórych kopalniach Zagłębia Dąbrowskiego wybuchł strajk protestacyjny, celem poparcia robotników kopalni „Klimontów” i „Mortimer”.

Na kopalni „Czeladź” 695 robotników udało się na dół, jednakże nie pracują. Również nie pracują robotnicy warsztatów i powierzchni.

Na kopalni „Saturn” 258 robotników zebrało się w sali zbernej i nie udali się do pracy.

Na kopalni „Paryż” robotnicy od godz. 14 maja przebywać do godz. 22 w podziemiach, na znak solidaryzowania się z robotnikami „Klimontowa”.

Szantażysta - detektyw i służąca - złodziejka zeznawali przeciwko Gorgonowej.

Byli warjat i szantażysta.

Prawdziwie sensacyjnie wypadły zeznania świadka Halemby, detektywa-szantażysty.

Halemba przyjechał z aresztu, więc nie dziwnego, że prokurator Szypuła nie zadał mu ani jednego pytania, a nawet w czasie jego zeznań wyszedł z sali.

Rejestr karny Halemby przedstawia się bogato: trzy oszustwa, dwie kradzieże, dwa usiłowania zgwałcenia, jedna afera szpiegowska.

Ponadto siedział dwukrotnie w domu warjatów.

— P. Gorgonowa pokazała na teczkę i powiedziała, że ma tam taki środek, który umożliwi stosunek.

— Niech pan się popatrzy na tę panią. Czy była to ta pani?

— Teraz jest trochę szczuplejsza, u sędziego śledczego lepiej wyglądała.

Dr. Woźniakowski, — Jakże pan ma studia?

— 8 klas szkoły powszechnej.

— Po ukończeniu tych ośmiu klas co pan robi?

Świadek nie odpowiada.

Dr. Woźniakowski: — Służył pan w wojsku i ile lat?

Świadek nie odpowiada.

Dr. Woźniakowski: — Proszę o zastosowanie rygoru.

Przewodniczący: — Ale, co mu zrobimy, przecież on już siedzi.

Dr. Woźniakowski: — To proszę mu dołożyć. Gdzie pan był po wyjściu z wojska?

— W policji.

— Za co pana usunięto?

— Bo uderzyłem kogoś.

— Gdzie pan był po wydaleniu z policji?

— Na kolei.

— Za co pana usunięto?

— Z powodu choroby.

— Za co pan siedzi teraz.

— To jest tajemnica sądowa.

— A czy nie za szpiegostwo?

— Jestem podejrzewany o szpiegostwo.

— A czy pan był karany za to, że pan usiłował wymusić od ludzi pieniądze?

— Byłem.

Nie chciała mieć stosunku.

— W śledztwie pan zeznał, że usiłowano pana namówić do stosunku, a dzisiaj chciał pan powiedzieć, że doszło do stosunku. Proszę o odczytanie tych zeznań.

Wotant dr. Ostrega odczytuje odczytane zeznania, w których m. in. powiedziane jest:

„Robiły na mnie wrażenie prostytutki, lecz ja nie chciałem mieć z nie mi stosunku”.

„Miła” służąca.

Przed sądem staje następny św. Bekerówna, służąca u Zarembów.

— Była pani świadkiem jakichś scen?

Świadek opisuje scenę, w czasie której Zaremba uderzył Gorgonową w twarz.

— A drugi raz też coś było?

— Raz znowu, to się powtórzyło i p. Gorgonowa wołała, że wszystkich wymorduje.

— Czy pani wie coś o listach, które przychodziły do p. Gorgonowej?

— Panna Lusja prosiła, by listy, które przyjdą do p. Gorgonowej, dać p. Zarembie.

— Pani prała bieliznę p. Gorgonowej. Czy jest tu koszula seledynowa albo jakaś żółta?

Świadek przygląda się koszulom zdeponowanym na stole i oświadcza, że brak jednej koszuli seledynowej krepdeszynowej z paskiem.

Świadek opowiada, iż Gorgonowa miała się wyrazić do Lusji: „Ty wstęś na małego, niech cię szlag trafi”. Innym razem miała powiedzieć do Zaremby: „Zabierz twoje bękartę, bo je pomorduję”.

Zdemaskowania.

Okazuje się, że Bekerówna zaledwie tydzień była w Brzuchowicach razem z dziećmi. Bekerówna została przyjęta na służbę w kwietniu.

Do 1 lipca, dzieciaki, chodząc do szkoły, przyjeżdżały ze Lwowa tylko na niedzielę do Brzuchowic z ojcem, a więc wtedy było dobre jedzenie. W tydzień po rozpoczęciu wakacji dzieci wyjechały do Rymanowa, a w trzy tygodnie później Bekerówna opuściła posadę.

— Pani zeznała w śledztwie, że było 8 koszul, a jest 6. Jakże koszule brakowały?

— A na rozprawie we Lwowie pani powiedziała, że było koszul 9, albo 7.

Świadek nie pamięta dokładnie ile koszul było.

Dr. Woźniakowski: Pani powiedziała, że była awantura o placki kartoflane. Czy była to awantura o to, że dzieci nie chciały jeść?

— Dzieci nie chciały jeść.

Odczytano zeznania świadka, złożone w śledztwie, gdzie Bekerówna zeznała, że Lusja prosiła, aby zrobić placki kartoflane na wieczór.

Dr. Woźniakowski: Gdzie pani służyła we Lwowie po odejściu od Zarembów?

— U Frydmana.

— Czy pani służbodawczyni znalazła w pani rzeczach koszulę ze znakiem E. Z. (Elżbieta Zarembianka)?

— Nieprawda.

— Proszę o zaprotokółowanie tego, sprowadzę świadków na okoliczność, że prócz służby u Frydmanów, Bekerówna służyła gdzieś indziej i tam została wydalona za przywłaszczenie sobie rzeczy, że znaleziono u niej dwie koszule ze znakami E. Z.

Przyjaciel Zareby.

Staje przed sądem przyjaciel Zaremy malarz, Włodzimierz Bielecki.

Przew.: — Czy Lusja mówiła, że boi się Gorgonowej, gdyż ta ją może otruci?

— Nie mówiła o otruciu, mówiła tylko, że się boi.

— Czy Lusja wyrażała wobec pana obawy, że pani Gorgonowa wykona swe groźby i że ją zabije?

— Wiem, że się jej bała.

— Czy zwracał pan uwagę pani Gorgonowej, że groźby te są karygodne?

— Tak jest.

Nieślubny syn.

— Czy panu wiadomo, że Zaremba miał nieślubnego syna?

— Czy panu wiadomo, że płacił alimenty?

— Czy panu wiadomo, że ostatnio zaprzestał płacenia alimentów i że syn mu grozi?

Na wszystkie te pytania świadek odpowiedział: Niewiem!

Życie sobie odbierze.

Dr. Woźniakowski: — Czy przed kilku dniami wyraził się pan do pewnego inż. we Lwowie, że jeżeli Gorgonowa wyjdzie z kryminału, to byłoby to nieszczęściem dla Zaremby?

Świadek: — Tak jest powiedziałem: „Pan Zaremba odbierze sobie życie”.

Jeszcze jeden ogrodnik.

Przed sądem staje św. Lucht, który od roku 1929 do maja 1931 r. był ogrodnikiem w willi Zaremby.

Zdaniem świadka oskarżona jest osobą mściwą, gdyż pewnego razu w czasie awantury jakieś przewróciła kwiaty w oranżerii. Dzieci nie żaliły się na nią, gdyż były „zamorowe”.

Koleżanki.

Zkolei zeznają dwie koleżanki Lusji Zarembianki. Marja Siekierska zeznaje: Lusja skarżyła się, że Gorgonowa ją bije i że żyje z nią w niezgodzie.

Nie przypomina sobie, aby Lusja mówiła, że pani Gorgonowa się jej odgraża.

Na pytanie świadek zeznaje, że Lusja była skromnie ubrana, ale starannie.

Druga koleżanka, Jadwiga Pfeiferówna, zeznaje, iż Lusja żaliła się przed nią na Gorgonową, mówiąc, że jej nie znosi i że się boi, aby nie wstała jej trucizna. Z chłopcami nie chodziła, była trochę ubrana i nie miała śniegowców. Mówiła, że ojciec powiedział jej, że nie ma pieniędzy, gdyż oddał je Gorgonowej.

Strajk włóknarzy.

ŁÓDŹ. Włóknarze łódzcy rozpoczęli trzeci tydzień strajku.

Odbił się szereg wieców i masówek robotniczych, na których mimo coraz cięższej, wręcz fatalnej, sytuacji materialnej, powzięto rezolucję kontynuowania strajku aż do zwycięstwa. Wiece i masówki miały przebieg spokojny.

Kwestja strajku powszechnego, celem poparcia postulatów strajkujących włóknarzy ma być zdecydowana dziś wieczorem na ogólnej konferencji robotniczej.

W Pabjanicach panuje spokój.

Pogrzeb 5 robotników odbędzie się za zezwoleniem starostwa jutro rano. W szpitalu pabjanickim przebywa obecnie 17 rannych podczas rozpraszania demonstracji komunistycznej w piątek.

Po aresztowaniach członków OWP.

„Iskra” dowiaduje się, że w wyniku przeprowadzonych w ciągu ubiegłych dni rewizji i aresztowań wśród członków O. W. P. w Warszawie i Lwowie stwierdzone zostało, iż organizacja ta przygotowywała akcję, skierowaną przeciw żydom. Dzięki zarządzeniom władz bezpieczeństwa i władz sądowych, zamierzenia OWP. zostały sparaliżowane.

Aresztowani po zakończeniu śledztwa w najbliższym czasie przekazani będą władzom administracyjnym i zostaną pociągnięci do odpowiedzialności na mocy prawa o wykroczeniach.

Repręsję wobec żydów.

BERLIN. W sądownictwie pruskim nastąpią wielkie zmiany połączone z przenoszeniem, lub usuwaniem sędziów żydów. Zarządzenia te wydane nasłutek akcji Związku narodowo-socjalistycznych prawników.

LIPSK. Z Kamienicy donoszą, że w piątek w nocy trzech uzbrojonych hitlerowców wtargnęło do mieszkania obywatela polskiego Wolfa, którego razem z żoną dotkliwie poturbowano. Napastnicy aresztowali następnie znajdującego się przejazdem w Kamienicy współwyznawcę Wolfa, również obywatela polskiego Jakóba Pennera z Berlina.

Uśmiercenie Ligi Narodów.

LONDYN. „Daily Herald” atakuje plan Mussoliniego, jako zaprzeczenie idei Ligi Narodów, o której nie wspomniał komunikat, powołujący się na pakt Kelloga. Plan Mussoliniego i Mac Donalda prowadzi — twierdzi „Daily Herald” — do uśmiercenia Ligi i do wprowadzenia metod intryg do polityki europejskiej.

Demonstracje antyniemieckie w Ameryce.

LONDYN. Z Nowego Jorku donoszą, że w Filadelfii odbyły się demonstracje antyniemieckie, podczas których doszło do starć przed konsulatami niemieckimi.

Japończycy przekroczyli Wielki Mur.

TOKIO. Wojska japońskie zajęły Saho-Cziao. Chińczycy wycofują się w kierunku południowym, pozostawiając tysiące zabitych. Oddziały japońskie przekroczyły granicę Wielkiego Muru.

Dziennik Asahi donosi, że Chińczycy rozpoczęli odwrót z pod Wielkiego Muru. Mianowany przez rząd mandżurski gubernatorem Dżehol gen. Czang Kaj-Peng przybył w niedzielę do Czeng-Ta.

18) Przedruk wzbroniony
Stanisław Andrzej Steeman.

TAJEMNICZY MANEKIN

Powieść belgijska.
PRZEKŁAD AUTORYZOWANY.

— Mówicie, że pan — zaczęła...
Laura zbliżyła się do Malaise'a.
— Może pan zechce mieć dla niego względy — powiedziała błagalnie. Od śmierci żony i syna wuj mój wyraża poraż pierwszy takie życzenie.
— Widzi pani, pan usłyszał dzwonek — tłumaczyła Irma. Ten pan dzwonił tak długo... Pan mnie zawołał i pytał, kto przyszedł...
— Co odpowiedzieliście, Irmo?
— Że to pan z policji... Wtedy po wiedział, że chce go zobaczyć.
— W takim razie — oświadczył Malaise, podnosząc głos, żeby usłyszała go Irena — dla uniknięcia przykrości byłoby wskazane, żeby panie powie działa mi dokładnie, na co umarł syn pana Lecopte'a...
— Ależ ja... — zaczęła Laura.
— Na serce, czy na wylew krwi w mózgu?
Inspektor potrząsnął nogą szary papier i dodał:
— Niech panie wybiorą i zdecydują się.
Nastąpił moment zmieszania, prawie zdumienia, które przerwał nikły odgłos dzwonka w głębi mieszkania.

DŹWIĘKOWY
Teatr ODEON
II-ga ALEJA 27

Nowy, wielki polski, salonowo-sensacyjny film dźwiękowy, według głośnej powieści St. A. Wołowskiego
RYCERZE MROKU
W rolach głów.: Bronisława Liwia, Irena Krasna, S. Nowicka, Marja Chaveau, Lech Owron, P. Owerlo, J. Krzewiński i inni.
Nad program Cygańska krew wspaniały film w kolorach kronika 1931.

KRONIKA

KALENDARZYK

Sroda 22 marca. Katarzyny.
Wschód słońca: o g. 5.43 Zachód 18.00

Nocne dyżury aptek.

W nocy z wtorku na środę: Nowy Rynek, Aleja Wolności.

W nocy z środy na czwartek: Stary Rynek, Siedmiu Kamienic.

Zamiast życzeń imieninowych
Zamiast składania życzeń imieninowych w dniu 19 marca r. b. kierownik Tymczasowego Zarządu m. Częstochowy p. Józef Mazur przeznaczył sumę zł. 30 miejscowemu Komitetowi dla bezrobotnych na dożywianie dzieci.

Odznaczony. Rozporządzeniem Pana Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 10 grudnia 1931 roku, były legjonista p. Szymon-Tadeusz Słowik odznaczony został Krzyżem Niepodległości.

Walne zebranie Zw. Rezerwistów. Zarząd koła Związku Rezerwistów w Częstochowie zawiadamia, że dnia 26 marca r. b. w sali Rady Miejskiej o godz. 12 w pierwszym a o godz. 12.30 w drugim terminie odbędzie się walne zebranie członków koła w Częstochowie, celem wyboru nowego zarządu i komisji rewizyjnej. Obecność wszystkich członków obowiązkowa.

Walne zebranie członków Częstochowskiego Towarzystwa Przeciwniegruźliczego. W dniu 2-m kwietnia r. b. o godz. 16-ej w pierwszym terminie i o godz. 17-ej w drugim terminie odbędzie się w lokalu Poradni Przeciwniegruźliczej (ul. Śląska 2) walne zebranie członków Towarzystwa Przeciwniegruźliczego.

Porządek obrad:

1) Zagajenie zebrania przez prezesa Towarzystwa. 2) Wybór przewodniczącego zebrania. 3) Odczytanie protokołu z ostatniego walnego zebrania. 4) Sprawozdanie z działalności zarządu. 5) Sprawozdanie Komitetu Opieki Społecznej nad Rodziną Gruźliczą. 6) Sprawozdanie kierownika poradni. 7) Sprawozdanie skarbnika Towarzystwa. 8) Sprawozdanie komisji rewizyjnej i udzielenie absolutorium zarządowi. 9) Zatwierdzenie sprawozdań i bilansu. 10) Wybór zarządu i komisji rewizyjnej. 11) Wolne wnioski. Zarząd.

Dziewczyny zamieniły spojrzenie.
— Ojciec nas wzywa — rzekła Irena. — Niech pan pójdzie za mną, proszę.

Kiedy już postawiła nogę na pierwszym stopniu schodów, odwróciła się:
— Byłoby lepiej dla ojca, gdyby pan z nim nie mówił o tem wszystkim? Jest niesłychanie przygnębiony śmiercią... Leona. Mówiono już panu zapewne, że jest poważnie chory... Najmniejjsze wzruszenie może być dla niego zabójcze...

Za całą odpowiedź Malaise zapytał:

— Jak dawno straciła pani matkę?
Widział tylko plecy dziewczyny, idącej przed nim po schodach. Wydało mu się, że plecy te nagle się skurczyły, zanim odpowiedziała:

— Nie... Dopiero siedem miesięcy temu. Nie mogła przeżyć Leona... Był to jej... jej...

Westchnienie podniosło pierś Ireny. Zakończyła, jakby ją to wiele kosztowało:

— ...jej ulubieniec.

Weszli do sieni, a stamtąd do ciemnego korytarza. Irena otworzyła pierwsze drzwi na lewo.

— Proszę, panie inspektorze.

Malaise wszedł do dużego pokoju, w którego lśniącej posadzce meble odbijały się jak w lustrze. Mocny zapach stęchłizny wskazywał, że rzadko, albo wcale nie otwierano tu wysokich, wychodzących na plac okien. Firan-

„Spadkobierca” w I państwie.

Dnia 18 i 19 lutego b. r. odegrana była przez uczniów kl. VIII a tegoż gimnazjum i uczenie państw. seminarjum ochraniarek, nad wyraz wesoła i pełna humoru komedia Grzymały Siedleckiego „Spadkobierca”. — Sztuka wyreżyserowana była doskonale, a wykonawcy stanęli w zupełności na wysokości swego zadania. Niektóre sceny wywoływały na widowni burzany śmiechu.

Sztuka powyższa odegrana będzie po raz trzeci w bieżącą sobotę tj. dn. 25.III o godz. 5-ej popoł. w sali państw. gimnazjum H. Sienkiewicza.

Podczas przerwy koncertować będzie orkiestra uczniowska.

Bilety w cenie od 50 gr. do 1.49 gr. są do nabycia w sklepie „Gońca” w dniu zaś przedstawienia przy kasie. Sądzymy, że imprezę tę z której całkowity dochód przeznaczona się na ufundowanie marmurowej płyty ku czci poległych na polu chwały b. wychowanków zakładu, poprze nie tylko młodzież wszystkich szkół, lecz również szersze warstwy starszego społeczeństwa.

Wstrząsające szczegóły pożaru we wsi Konin

Zwęglone zwłoki dwu ofiar — trzecia zmarła w szpitalu.

Jak już donosiliśmy, wczoraj nad ranem wybuchł pożar we wsi Konin, gm. Rędziny, przyczem spłonęło 12 zabudowań gospodarskich, 2 osoby zginęły w płomieniach, 1 uległa dotkliwym poparzeniom i przewieziona została w stanie beznadziejnym do szpitala N. M. Panny.

Współpracownik nasz, który wyjechał na miejsce strasznego wydarzenia, stwierdził co następuje:

Ogień powstał w stodole Tomasza Sojdy, która momentalnie stanęła w płomieniach, a następnie objął obory i dom mieszkalny. Było to o godz. 3 w nocy. Mieszkańcy wsi pogrążeni w głębokim śnie. Szalała wówczas niezwykle silna wichura, pędząc ogień na sąsiednie zabudowania. O sile wiatru świadczy fakt, że pałace się snopki słomy ze stodoły Sojdy rzucały na odległość 30 metrów i przenosiły ogień na inne zabudowania, leżące po przeciwległej stronie gospodarstwa Sojdy. Warto podkreślić, że

płomienie pędzone były nie wzdłuż, lecz w poprzek wioski i że przestrzeń 30 metrowa, jaką przebyły, była całkowicie niezabudowana.

Zaalarmowano niezwłocznie częstochowską Straż Ogniową, która przybyła na ratunek w rekordowym wpróż czasie, oraz okoliczne straże pożarne.

Straszliwy obraz przedstawiał miejsce pożaru. Mieszkańcy obudzeni w nocy, w panice opuszczali łóżka, wybiegali z płonących domów, nie zdążywszy zabrać żadnych rzeczy. Wskutek tego panował lament nieopisany, utrudniający niezmiernie akcję ratunkową.

W płomieniach zginęli: 98-l. Piotr Dubiak i 60-l. Małgorzata Świącik i 73-l. Florentyna Knysak uległa poparzeniom. Dubiak zajmował się zebraniem, leżąc od pewnego czasu nie opuszczając łóżka. Zajmował on izdebkę w jednym z domów. Opiekowała się nim siostrzyczka, wobec tego, że żona Dubiaka, również trudniącą się zebraniem, nie przebywa-

domu? Nikt go tu nie wzywał. Naprawdę dla wszystkich był intruzem, nie pożądaną osobą, budzącą smutne wspomnienia, stawiającą niezręczne pytania, zasługującą sto razy na wyrzucenie z drzwi. Co miał powiedzieć temu starcowi? Jak wytłumaczyć swą obecność w tym domu, kiedy Irena prosiła go, aby nie mówił? Czuli, że nie potrafi kłamać i szukać na poczekaniu jakiegokolwiek pretekstu. Dlaczego zresztą musiałby to robić? Dla oszczędzenia pana Lecopte'a? Gdyby choroba odgadła intencję Malaise'a, zapewne samby mu w tem dopomógł i zachęcił. Jeżeli jak inspektor to przeczuwał, zamordowano mu syna, zapewne największym życzeniem starca, byłoby ukaranie winnego... Był już na drodze do wydostania prawdy — trzeba było mimo i przeciw wszystkim wydobyć na światło dzienne... Ponieważ Irena nakazywała Malaise'owi milczenie, — miał prawo posadzać ją, że coś przed nim ukrywa.

Pan Lecopte wyratował inspektora z trudnej sytuacji. Nie zwracając na niego głowy, zaczął mówić swym głuchym głosem:

— Obawiam się, że nie przyjął pana w tym domu nader przychylnie. Proszę, niech pan nie ma żalu do nie szczęśliwej rodziny, okrytej w jednym roku tak ciężką i okrutną żałobą...

C. d. n.

ła z mężem, lecz uprawiała swój proceder w Częstochowie. Mieszkańcy domu, wybiegłszy z palącego się już budynku, zapomnieli zupełnie o chorym starcu, to też poniósł on straszną śmierć w płomieniach.

Świątek natomiast padła ofiarą własnej nieostrożności i może zbytnej brawury.

Na alarm opuściła ona wraz z dwoma dziećmi płonący budynek mieszkalny, lecz żal jej się zrobiło znajdującej się w mieszkaniu garderoby. Wbiegła szybko do domu, zabrała kilka rzeczy i zamierzała mieszkanie opuścić, w tym momencie zawaliły się belki i Świątek poniósł śmierć.

Współpracownik nasz, oglądając zwłoki nieszczęśliwej, które uległy zupełnemu zwęgleniu, stwierdził pod lewą pachą szczątki ubrania, co świadczyło, że usiłowała ona uratować ubrania, znajdujące się w szafie.

Knysak, która odniosła ciężkie poparzenia, zdołała wraz z mężem i dwoma dziećmi opuścić dom, lecz postanowiła wrócić, chcąc jeszcze coś uratować. Gdy zauważono jej zamiar, usiłowano ją powstrzymać, lecz nie udało się.

Mówiąc: „zaraz, zaraz wyjdę” — wbiegła do domu, nie mogła go jednak opuścić, gdyż był on objęty ze wszystkich stron płomieniami. Z trudem udało się Knysakowej, na której paliło się już ubranie, doczołgać się do okna i po wybiegnięciu szybko wy dostała się na przestrzeń nieobjętą ogniem, gdzie padła zemdlna.

Ktoś zauważył to, chwycił wiadro i wodą ugasił płomień. Wczoraj wieczorem Knysak zmarła w szpitalu. Straty wynoszą przeszło 30 tys. złotych. Wszystkie budynki były ubezpieczone. Wobec przeprowadzanej tam komasacji miały one być wkrótce przeniesione.

Podkreślić należy zachowanie się tych mieszkańców wsi, których budynkom ogień nie zagrażał. Stali oni przed swymi domami i nie można było skłonić ich do przyścia z pomocą w gaszeniu pożaru.

Dopiero po energicznym wystąpieniu policji zgodzili się pomagać przy dogaszaniu zgłiszcz, które trwało do godz. 9 rano.

Policja prowadzi obecnie energiczne dochodzenie, celem wykrycia sprawcy ew. sprawców podpalenia, istnieją bowiem silne podejrzenia, że ogień powstał wskutek podpalenia.

Odczyt prof. Millera. W środę 22 bm. o godz. 18 odbędzie się w sali Z.Z.Z. przy ul. Katedralnej 10 odczyt prof. Millera p. t. „Robotnik w literaturze polskiej”. Wstęp bezpłatny.

Ze Związku Pań Domu. Zarząd Związku Pań Domu zawiadamia członkinie, że w środę 22 bm. o godz. 17 w Towarzystwie Przyjaciół Francji p. St. Jastrzębski wygłosi pogadankę p. t. „Ubieranie balkonów”, po czym nastąpi rozlosowanie kwiatów na balkony. W dniu tym przyjmuje się składki, zapisy na wypożyczenie odkurzacza, kompresoru do prania oraz czynne będą sekcja ogrodnicza, sekcja zakupów.

Zamach samobójczy. Wczoraj targnął się na swe życie mieszkaniec wsi Kamienica Polska, 57-letni Jan Sędziwy. Denat udał się do szopy i tam powiesił się. Gdy zamach ten zauważono, Sędziwy już nie żył. Przyczyna samobójstwa — niechęć do życia.

DZWIĘKOWY KINO-TEATR „Nowości”

Wielki podwójny program

Pełna humoru, pikanterji i werwy

Noc w Grand Hotelu

W rolach głow.: Suzy Vernon, A. Bernard i Maurice Chevalier.

Ludzie bez jutra Dramat

salonowo-sensacyjny

Kino-Teatr „ATLANTIC”

Dzisiaj i dni następnych

Pan Tadeusz

Oraz drugi program

TAJNIKI SAN-FRANCISCO

Od wtorku 21, do piątku 24 marca.

Codziennie o 3 po poł. dla uczącej się młodzieży sezon ulgowy!

PAN TADEUSZ

B. P.

Gabryela z Bursztyńskich HENRYKOWA FRIEDE

OBYWATELKA M. CZĘSTOCHOWY

zmarła po długich i ciężkich cierpieniach, przeżywszy lat 67.

Wyprowadzenie zwłok z domu przy ul. Kilińskiego 14 na cmentarz żydowski, odbędzie się w środę dnia 22-go marca o godz. 2 po południu, o czym zawiadamiają pozostali w nieutulonym żalu

Synowie, synowa, wnuk i rodzina.

Dźwiękowe „GRAND-KINO”

Dzisiaj i dni następnych. — Największy przebieg sezonu p. t.

KOMENDA SERC W rolach głow.: Dolly Haas i G. Froehlich. — Niebywała treść. Piękne melodje. Po obejrzeniu tego wspaniałego filmu cała Częstochowa śpiewać będzie piosenkę sezonu „Ja chciałbym raz jeszcze pokochać”. Nad program: **NOWE DODATKI DZWIĘKOWE**

Kino-Teatr „GRAND” W czwartek 23 marca o godzinie 9.15 tylko jeden raz wielki festiwal gwiazd ekranu i sceny p. t.

„PARADA GWIAZD” Wielka rewja przebojów w 2 częściach 16 obrazach

UDZIAŁ BIORĄ:

MARJA BOGDA

Uroczą gwiazdą ekranu polskiego

WITOLD CONTI

Znany gwiazdor ekranu i sceny

KAZ. CHRZANOWSKI

Piosenkarz i conferancier

ADAM BRODZISZ

Ulubieniec publiczności

MIECYSŁAW CYBULSKI

Lubiany gwiazdor ekranu i sceny

IANINA SKROBECKA

Doskonała pieśniarka, recytatorka

Bilety do nabycia w kasie „Grand-Kina” od g 11 do 1 w poł. i od 5 do 8 w.

Godzinka z bezdomniaczkami.

Wizyta „Słowa” w miejskim przytulku dziecięcym.

Hymn „Brygada” zawsze wywiera wrażenie potężne, zwłaszcza śpiewany przez żołnierzy — śpiewane przez dzieci wzrusza do łez. Wczoraj przeżyliśmy takie wrażenie, na przemianę uroczystości w miejskim przytulku dziecięcym, rozlokowanym w miejskim gmachu robotniczym przy ul. Nowej.

Zaproszeni przez komisarza Mazura w dostojnym towarzystwie starościny Eustachiewiczowej, dyrektora Płodowskiego, dyrektora Zbierskiego, wicekomisarza Madejskiego i radcy Sereckiego mieliśmy możność podziwiania rezultatów mądrej, serdecznej i troskliwej opieki, która w opuszczonych i zaniedbanych sierotkach wykrzesza szlachetny pierwiastek przyszłych cnót obywatelskich. Dzisiaj, po roku pobytu w przytulku sierotki przestały być sierotkami — są dziećmi, które umieją się śmiać radośnie, z zaufaniem spoglądają na ludzi dorosłych, garną się do nich chętnie. Rok temu: dzikuski — dzisiaj: dzieci. A tajemnica? Tu ich się nie tresuje — tu się wychowuje.

— Kogo najbardziej nie lubicie? — rzucamy prowokacyjne i niebezpieczne pytanie.

W innych zakładach dziecko rzuca nieufne spojrzenie i albo nie odpowiada, albo powie aż nadto wiele.

Tu roześmiany buziak odpowiada ochoczo:

— Wszystkich lubimy.

— Dlaczego?

— Bo wszyscy są dobrzy.

I na poparcie tej istotnej prawdy, gramoli ci się brzdąc taki na jedno kolano, na drugie inny, a pozostałe, jako że miejsca na kolanach nie starczy, otaczają cię kołem i żywo dyskutują na temat twego zegarka. Każde musi słyszeć jak „cyka” i wiedzieć jak „toto” się nakręca, jak się zamyka, jak otwiera...

Obdarowany cukierkiem berbec nie porwie słodczy, by pochłoniąć ją w ukryciu. Wie, że nikt mu jej nie odbierze, więc z całym zaufaniem przychodzi do ciebie i prosi byś mu z papierka rozwinął, bo sam sobie nie dowierza: barwną etykietkę uszkodzić tak łatwo, a to cenna zdobycz dla dziecka.

Albo inny przykład z serii „prowokacyjnych”.

Na ten raz pytanie zadaje niewiasta:

— Kto jest twoim ojcem?

— Czarnowłosa i czarnooka dziewczeczka, nie tropi się bynajmniej. Py-

tanie przyjmuje serjo, rozgląda się po obecnych, szuka najsympatyczniejszego i znajduje go.

Składamy gratulacje p. Madejskiemu.

Albo inne spostrzeżenie: W czasie wykonywania koncertu umyślnie zagadujemy goszczących na naszych kolanach brzdąców. Owszem, rozmawiają ochoczo, lecz w pewnej chwili zjeżdżają z kolan, by w porę stanąć w szeregu i dziecięcy swój głosik dołączyć do chóralnego śpiewu „Brygady”, przewidzianego programem.

60-cioro dzieciaków od półroczniaków poczynając, a ani jednej ponurej twarzyczki. Nawet maleństwa, w 16-żeczkach jeszcze przebywające, witają obcą twarz uśmiechem zaufania.

Tu napewno nikt je nie skrzywdzi. Tu się nie tresuje — tu się wychowuje dzieci!

Aż duma pierś wypełnia — właśnie dlatego, że jest to sierociniec miejski i że jest takim, jakim być powinien: wzorowy!

Kto wygrał na loterii?

W 9-tym dniu ciągnięcia 5-tej klasy 26 loterii państwowej główniejsze wygrane padły na następujące numery:

Zł. 10,000 na nry: 21907 48272 112497 132928.

Zł. 5,000 na nry: 7689 34457 92956 134999+.

Zł. 2,000 na nry: 13332 17583 32061 48133 52658 70516 84424 97997 104093 105345 109471 106323 114823 115138 116123 124210 134588.

Zł. 1,000 na nry: 5057+ 12101 12127 12611 23527 23851+ 28803 29381 34422 36629 39528 47040 53039 65554+ 65789+ 66137 68066 69378 77321 79002 80201+ 81980 85847 88323 90666 90904 96070 110123 118110 120216 123345 125047 125094 125104 129224 131295+ 126785 141917 143146 143587 147731.

Numery oznaczone + wygrywają premie.

Z RADOMSKA.

Obchód imienin
Marsz. Piłsudskiego
w Radomsku.

Już w przeddzień imienin Pierwszego Marszałka Polski dał się zauważyć odświętny charakter naszego miasta. Budynki rządowe i prywatne przybrane były zieloniami i flagami o barwach narodowych. Okna mieszkań

oraz wystawy sklepowe przyozdobione zostały podobiznami Dostojnego Solenizanta.

Uroczystości sobotnie rozpoczęły się nabożeństwem w kościele parafialnym, w którym wzięły udział szkoły średnie i powszechne. Nadto odbyły się uroczyste akademje ku czci Wodza Narodu w gimnazjum im. F. Fabianiego i w gimnazjum p. St. Niemca oraz poranek szkolny w przedszkolu Zw. Pracy Obywatelskiej Kobiet.

O godz. 18 odbył się capstrzyk z udziałem Zw. Strzeleckiego oraz hufców szkolnych męskich i żeńskich. Po odebraniu raportu od dowodzącego całością uroczystości p. ppor. rezerwy Brzezowskiego przez p. kpt. Moniuszko oraz odczytaniu rozkazu powiatowego komendanta Związku Strzeleckiego i P.W. oddziały pomaszzerowały przy dźwiękach orkiestry ulicami miasta, poczem na Rynku nastąpiło rozwiązanie pochodu.

O godz. 20.30 w sali Rady Miejskiej odbyła się uroczysta akademja, którą zagał wicestarosta, p. Nożyński. Nawiązując do uroczystości imienin Marszałka J. Piłsudskiego, p. wicestarosta wykonał wiekopomne czyny Wielkiego Budowniczego dla dobra Rzplitej, przyczem podkreślił, że całe swe życie Marszałek poświęcał dla Polski. Zagajenie zakończył p. wicestarosta wniesieniem okrzyku na cześć Zwycięskiego Wodza, Marszałka Piłsudskiego. Okrzyk ten podchwycili wszyscy entuzjastycznie a orkiestra odegrała hymn narodowy.

Następnie przemówił p. starosta Wojciechowski, który w podniosłych słowach przedstawił znaczenie uroczystości imienin Marszałka, obchodzonych uroczystości przez cały naród. P. starosta omówił zasługi Marszałka Piłsudskiego dla dobra kraju, poczem przeszedł do r. 1867, roku urodzin Dostojnego Solenizanta. Odtworzył atmosferę, jaka panowała w Polsce po nieudanym powstaniu 1863 r., w czasach, kiedy Polacy pod zaborem rosyjskim palali nienawiścią do wroga za doznane krzywdy. Nienawiść ta szczególnie udzieliła się Marsz. Piłsudskiemu i szuka drogi odwetu. P. starosta przeszedł następnie do chwili wyzwolenia Polski przez Marsz. Piłsudskiego, którego wiara i geniusz uchroniły Polskę w r. 1920 przed nawałą bolszewicką. Obecnie Marsz. Piłsudski wraz z Prezydentem Rzplitej prowadzi Polskę do świetlanej przyszłości. Gdy p. starosta zakończył swe przemówienie orkiestra odegrała „Brygadę”.

Z dalszych części programu należy wymienić odegrane przez dobrą zgraną orkiestrę Zw. Str. Ogn. pieśni legionowych, trio ks. Sawickiego, śpiew niezwykłego śpiewaka solisty prof. Kucharskiego, deklamację ucz. Kluczewskiego z gimn. im. Fabianiego, p. t. „Odpowiedź Hitlerowi”, oraz odśpiewaną wiankę pieśni legionowych przez chór „Moniuszki” pod batutą ks. Sawickiego. Akademja zakończoną została marszem z fanfarami.

O godz. 12 odbyła się akademja popołudnia w szczelnie wypełnionej sali „Kinemy”. Słowo wstępne wygłosił p. starosta.

Na zakończenie przemówienia wznosił p. starosta na cześć Dostojnego Solenizanta okrzyk potrzykroć przez obecnych powtórzony, a orkiestra odegrała hymn narodowy.

Nastroj panował niezwykle sympatyczny. Akademja była prawdziwą uczą dla obecnych.

„Cudze chwalicie swego nie znacie“.

Wprowadzając w czyn te piękne słowa naszego poety, Koło Krajoznawcze przy państwowym gimnazjum im. R. Traugutta w Częstochowie, pod przewodnictwem p. prof. E. Kłapy, zwiedziło fabrykę T-wa „Union Textile” w Częstochowie. Zwiedzających oprowadzał i udzielał fachowych wyjaśnień p. administrator Czerwinski.

Szczególnie zainteresowała nas przedziałnia wełny czesankowej przetwarzająca wełnę z owiec australijskich przewożoną z Australji via Gdynia. Fabryka stoi na wysokim poziomie technicznym, tak pod względem urządzeń jak i jakości wytwarzanych produktów. Ciekawy jest widok, gdy wełna przechodząc przez szereg sortymentów dostaje się wreszcie brudna i nieoczyszczona do pralni, tu przechodzi przez specjalne urządzenia mechaniczne, wychodząc wkońcu śnieżnobiałą masą i spada wilgotnymi płatami do koszy, którymi jest przewożona na niższe piętra. Stamtąd po grunto-wnym oczyszczeniu wychodzi gotowym, białym lub różnobarwnym motkiem. Ogluszający łomot maszyn pod dawał nas z początku pod presję tego ogromnego tempa pracy, lecz wkrótce oswoiliśmy się z łomotem a nawet z parną temperaturą, potrzebną do preparowania wełny. W blaskawicznym tempie warczących turbin przeleciał nam czas tak szybko, że ani nie spostrzegaliśmy się kiedy o-puszczając ostatnią salę przedziałni stanęliśmy przed wyjściem fabryki. Zegnani przez p. administratora opuściliśmy gościnne mury, unosząc miłe i pożyteczne wspomnienia. Kilka tych chwil dały nam możność zaznajomienia się z jedną z gałęzi wielkiego przemysłu włókienniczego, a zawdzięczamy je bezsprzecznie Szanownemu Opiekunowi Koła Krajoznawczego p. prof. E. Kłapie, który wytrwałem i dzielnem kierownictwem stawia Koło na coraz wyższym poziomie.

Marjusz Wodnicki
uczeń kl. V

Częstochowa, dnia 15.III.1933 r.

Z KRAJU.

Krwawa tragedia miłosna.

Siekierą zamordowała przygodnego kochanka.

W Zwoleniu, pow. kozienickiego, rozegrała się krwawa tragedia miłosna.

Do Heleny Kacperskiej, która była w mieszkaniu swego kochanka, przybył późnym wieczorem Marjan Popkiewicz, mieszkaniec Zwolenia i poprosił Kacperską by zjadła z nim kolację.

Po kolacji Popkiewicz korzystając z nieobecności gospodarza, namawiał Kacperską, by mu się oddała, a gdy odmówiła jego żądaniu wówczas Popkiewicz miał zamieścić ją do uległości pod groźbą podeszczenia gardła trzymaną w ręku brzytwą. Kacperska wkońcu udając, że zgadza się na propozycję Popkiewicza, poprosiła go, by się odwrócił, a ona tymczasem rozbiła się.

W czasie zdejmowania sukni Kacperska zauważyła w kącie stojącą siekierę, schwyła ją i błyskawicznym ruchem ostrze jej zatopiła w głowie Popkiewicza, który zalany krwią padł nieprzytomny na ziemię.

Następnie Kacperska odruchowo dobiła konającego Popkiewicza kilkoma uderzeniami siekiery w głowę.

Po dokonaniu tego strasznego mordu Kacperska zemdlała, a po ocuceniu się poszła na posterunek policji i opowiedziała powyższe szczegóły. Morderczynię aresztowano.

Czy Kacperska mówiła prawdę, wykaże śledztwo.

Tajemnicze morderstwo nad Wisłą.

Sensacyjnego odkrycia dokonał w godzinach rannych Antoni Zień, ro-

Słowo sportowe.

Boks.

Wspaniałe zwycięstwo bokserów
Z. T. G. S.

W ub. sobotę sekcja pięściarska ZTGS. gościła u siebie wspaniałą drużynę B.K.S. katowickiego, którą zwyciężyła w stosunku 7:5.

Wyniki: waga papierowa Fajersztajn (ZTGS) po ciekawym przebiegu remisuje ze wspaniałym Zeleznym (BKS). Waga musza: Rozporządzający piekielnym ciosem Silnicki (ZTGS) zwycięża klasycznym nokautem rutynowanego słazaka Bednarza II (BKS). W wadze koguciej mistrz Śląska Pawlica (BKS) zwycięża na pkt. Chwata (ZTGS). Kogut Zylberberg (ZTGS) walczy w wyższej kategorii z piórkowcem Abrahamem (BKS) którego zwycięża zdecydowanie na pkt. W wadze lekkiej walczyli Milic (BKS) mistrz Śląska na rok 1933 i Chliwner (ZTGS). Milic zwyciężył nieznacznie na pkt., przyczem Chliwner walczył prawie tylko jedną ręką, mając prawą skontuzjowaną. W wadze półśredniej wspaniały Szajn (ZTGS) zmusza Szveda (BKS) do poddania się w II rundzie zwyciężając przez techn. nokaut.

Zawody były bardzo udane i stały na wysokim poziomie.

W ringu sędziował p. Bryl ku ogólnemu zadowoleniu.

WARSZAWA. Walki zawodowych pięściarzy dały następujące wyniki:
w. lek. Anders zwyciężył Jokela.
w. półśrednia. Wysocki wygrywa na punkty z Klarowiczem.
w. ciężka. Pawlarczyk (Paryż) remisuje z Niesolskim.
w. lekka. Górny zwycięża Polana.

botnik, zam. w Warszawie.

Znalazłszy się na wale nad Wisłą na Pelcowiznie—wprost stacji kolejki dojazdowej Jabłonna—Karczew, w odległości około 100 metrów od łąchy wiślanej, zauważył leżącą na ziemi jakąś kobietę, broczącą krwią.

Pobiegł do pobliskiego domu mieskiego i zaalarmował lokatorów.

Kobieta leżała na wznak. Nie dawała już żadnych oznak życia. Krew obfitemi strumieniami sączyła się z głowy denatki. Otrzymała ona trzy rany postrzałowe z rewolweru: w prawy polleczek, lewą skroń i w tył głowy.

Na miejsce zbrodni przybyli przedstawiciele policji. Lekarz stwierdził śmierć.

Sprowadzono psa policyjnego, który przebiegł kilkadziesiąt metrów do wału, dalej już ślady zaginęły, ponieważ do przybycia policji przechodziło tmtedy wiele osób.

W pewnem oddaleniu od trupa znaleziono 3 gilzy i jeden nabój nie wystrzelony.

Kim była ofiara tajemniczego mordu—niewiadomo. Władze śledcze, celem zorientowania się co do jej tożsamości, zezwoliły okolicznym mieszkańcom obejrzeć zwłoki.

Nikt jednak z obecnych nie mógł rozpoznać zamordowanej kobiety.

Z pobieżnych oględzin wynika, że zbrodni dokonano na tle seksualnem, nie rabunkowem. Wskazują na to strzępy porwanej bielizny. Między ofiarą a mordercą toczyła się walka.

Rajska ryba.

Hersz Danysz z ulicy Gęsiej w Warszawie potrzebując gotówki zwrócił się do pobożnego chasyda Jankla Raszmana z propozycją sprzedaży swej ryby rajskiej, która będzie musie należeć po śmierci w raju. Raszman zgodził się na propozycję i zawarł z Danyszem umowę, wpłacając mu 100 złotych.

Po kilku dniach Raszman zgłosił się do Danysza z żądaniem zwrotu pieniędzy, ponieważ, jak mówił, zdołał dowiedzieć się u współwyznawców że podobna transakcja jest wogóle nie-

w. średnia. Jutkowiak (Pol—Jut) wygrywa na punkty po 10 rundach z Caullierem.

LEGJA—SKRA 10:4.

RUDA. Ślawia (Ruda)—I.K.B. 11:5
KRAKÓW. Walka pomiędzy Rudzikiem i Chostkiem przyniosła wynik remisowy.

Hippika.

Jeźdźcy nasi wyruszają w składzie 5-ciu i 12 koni do Nicei w dniu 6 kwietnia.

Lekka atletyka.

WARSZAWA. Wyniki lekkoatletyczne dla panów.

Panowie: 100 m. — 10,8, 200 m. — 22, 400 m. — 49,8, 800 m. — 1:55,4, 1500 m. — 4:01, 5 km. — 15:15, 10 km. 31:50, maraton 2 g. 50., 3 km. z przeszkodami — 10 m., 110 m. płotki — 15,2, 400 m. płotki — 55, skok wdal — 780, wwyż — 187, tyczka — 390, trójskok — 14,60, kula — 14,70 dysk — 45,50, oszczep — 64 mtr. młot — 42 m., pięciobój — 3.500 pkt., dziesięciobój—7.800 pkt.

Kusociński powrócił już z Budapesztu do Warszawy.

WARSZAWA. Belweder — Sulejówek.

Dorocznym zwyczajem urządzono w dniu wczorajszym marsz Sulejówek —Belweder. Zwyciężyła drużyna 21 pp. osiagając czas 2 godz. 8 m.

To i owo.

Posiedzenie pełnego komitetu W.F. i P. W. odbędzie się w środę dnia 22 b. m. o godz. 19 30 w magistracie pokój № 15.

nieznaczająca, i, że Pana Boga po śmierci człowieka nie obchodzą żadne umowy zawarte na ziemi i ryby rajskej jeden za drugiego nie dostanie. Nie mogąc dojść do porozumienia udali się do kierownika komisariatu policji z prośbą o rozstrzygnięcie sporu, ale komisarz uznał się za niekompetentnego w rozstrzyganiu podobnych sporów i skłóconym kupcom polecił udać się do rabina.

ZE SWIATA.

Tragiczna śmierć artystki.

Runęła ze skały w czasie dokonywania zdjęć fotograficznych.

Tragiczną śmiercią zginęła przed kilku dniami w Monte Carlo znana paryska artystka liryczna, 39-letnia Marja Cascione. Artystka przebywała już od miesiąca na wywczasach w Monte Carlo. — W ostatnim dniu swego pobytu, przed wyjazdem do Paryża, chciała dokonać kilku zdjęć fotograficznych z uroczych zakątków, w których spędziła przyjemnie czas. — Po obiedzie w ogrodzie willi, w której mieszkała, udała się z aparatem fotograficznym do stromego zakątka tuż nad posagiem św. Dewocji, stojącym na placu św. Dewocji.

Urwisko chronione było bardzo słabą barierą. Artystka chciała odfotografować grupkę dzieci, bawiących się na placu. W pewnej chwili nachyliła się jednak zbyt blisko nad barierą, straciła równowagę i razem z barierą runęła w dół. Ciało jej stoczyło się po skale i spadło na plac św. Dewocji. Dzieci podniosły przeraźliwy krzyk. Nadbiegł agent, który zajął się odwiezieniem śmiertelnie rannej artystki do szpitala, gdzie wkrótce wyzionęła ducha.

Dobroduszny, puciołowaty grubas postrach mętów paryskich.

Człowiek o szczupłej wysportowanej sylwetce i wygolonej twarzy...

Umie milczeć i nie dać poznać po sobie, co myśli. Umie z uporem man-jaka koncentrować swe władze umys-

Firma H. IMICH

Aleja 16. Tel. 97.

Wprowadziła dział papierniczy i poleca papiery: pakowe, drukowe, biurowe, butelkowe i t. p.

łowe na jednym, jedynym zagadnieniu...

Takim jest, według mniemania czytelników, każdy rasowy detektyw, nie mówiąc już o klasycznym Sherlocku Holmesie, którego opis dokładny podał jego twórca — Conan Doyle.

Jakże jednak niepodobny do tego rysopisu był najslawniejszy detektyw Goron, szef służby bezpieczeństwa w Paryżu, zmarły w ubiegłym miesiącu jako starzec 88 letni.

Ani szczupły, ani milczący. Twarz bynajmniej nie ściąglą, wygolona — Okrągłutki jegomość o pełnem, rumianem obliczu i sumiastym wąsie, jaki Francuzi zapożyczili od sarmatów.

Mówił dużo, lubił śmiać się i żartować...

Mimo to każdy zbrodniarz na dźwięk jego imienia dostawał gęsiej skórki...

Tak się złożyło, że od roku 1855 do 1895 w ciągu urzędowania Gorona na stanowisku szefa służby bezpieczeństwa, kronika kryminalna rola się od zbrodni w wielkim stylu.

Goron wykrywał je — jedną po drugiej, a szczęście swe zawdzięczał nie tyle darowi kombinacji, ile świetnej znajomości życia paryskiego.

Jedną z najsłynniejszych zbrodni ówczesnych było uduszenie inkasenta bankowego, Gouffego przez kobietę z półświatka. Goron wykrył morderców w mig. Specjalnością jego było też tropienie anarchistów.

Po wysłużeniu emerytury Goron założył własne biuro detektywów, prowadząc je przy pomocy synów, których wyszkolił w swym zawodzie. — Z okresu tego datują się sensacyjne pamiętniki Gorona, które ukazały się ostatnio na półkach księgarskich Paryża.

Co usłyszymy dziś przez Radio?

WARSZAWA 22 marca

11.40 Codz. Przegląd Prasy Polskiej 11.50 Kom. meteor. Gł. Wojsk. St. Meteor. dla komun. lotniczej. 11.58 Sygnał czasu. 12.05 Program na dz. bieź. 12.10 Płyty gramof. 13.20 Urz. kom. P.I.M. 15.10 Urz. kom. Państw. Inst. Ekspert. 15.15 Kom. gosp. 15.30 Kronika harcerska. 15.35 Program dla dzieci. 16.00 Płyty gramof. 16.20 Odczyt. 16.40 „Wrażenia z Sewilli i Kordoby”. 17.00 Płyty gramof. 17.40 Odczyt. 17.55 Program na dz. nast. 18.00 Odczyt. 18.20 Wiad. bieź. 18.25 Muzyka lekka. 19.00 Rozmaitości. 19.20 Skrzynka poczt. roln. 19.30 Kwadrans literacki. 19.45 Pras. Dz. Radj. 20.00 Koncert „Pocitanie wiosny. 21.15 Wiad. sport. 21.20 Dod. do Pras. Dz. Radj. 21.25 Koncert ze Lwowa. 22.15 Na widnokręgu 22.30 Płyty gramof. 22.40 Odczyt. 23.00 Kom. meteor. Gł. Wojsk. St. Meteor. dla komun. lotn. i kom. polic. 23.05 Muzyka taneczna.

KATOWICE 22 marca

11.40 Codz. Przegl. Prasy Polskiej i kom. meteor. z Warszawy. 11.57 Sygnał czasu. 12.10 Płyty gramof. 13.15 Kom. gosp. 13.20 Komun. meteor. z Warsz. 15.10 Komun. z Warsz. 15.25 Intermezzo muz. 15.35 Program dla dzieci 16.00 Płyty gramof. 16.20 Koncert popularny. 17.55 Program na dz. nast. 18.00 Tr. z Warsz. 19.00 Odczyt. 19.20 Rozmaitości. 19.30 Tr. z Warsz. 21.25 Konc. kameralny ze Lwowa. 21.15 Na widnokręgu. 22.30 Program na dz. nast. 22.40 Odczyt. 23.00 Skrzynka pocztowa.

Nie wprawiajcie sobie

ani zębów, ani koron, ani mostków u partaczy dentystycznych, gdyż nie wolno im się dotykać do pacjentów (Dz. Ust. Nr. 54. poz. 476).
O wszelkich wykroczeniach uprasza się zawiadamić red. „CZYSTOŚCI”, Lekarza-Dentystę MICHAŁA GREJNIECĄ w Częstochowie, I Aleja Nr. 10.

MIÓD

pszczelny czysty, bez domieszek, z własnej i największej w państwie pasieki — 3 kg. zł. 6.50, 5 kg. zł. 9., 10 kg. zł. 17., — wraz z naczyniem i opłatą pocztową, wysyła za pobraniem. Eugenjusz Bieliński w Zbrazu.

OGŁOSZENIA: Przed tekstem 40 gr. za wiersz mm., nadesłane, w tekście i za tekstem 30 gr., — tabelaryczne 50 proc. drożej, zagraniczne 100 proc. Drobne ogłoszenia 10 gr. za wyraz. Najmniejsze 1 zł. — Bezrobotni i poszukujący pracy korzystają z 50 proc. ulgi przy zamieszczaniu ogłoszeń drobnych. — Wszelkie komunikaty przesłane do stow. kulturalno-oświatowych umieszczane są bezpłatnie

Redaktor odpowiedzialny: Józef Wolnicki.

Druk. Bz. Święcki, ul. Najśw. Marii Panny Nr. 63. Tel. 30 i 7-99

Wydawca: „PRASA” Sp. z o. o.